

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr.
półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr.,
półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 5 cent.
z przesyłką pocztową 8 cent.

Inseraty 6 cent. od wiersza
drobnym drukiem (petitem).

Prenumeratę i inseraty
przyjmują:
Administracja „Gazety Kra-
kowskiej,” tuteż Agencje:
W Krakowie: Jan Fischer,
„Pałac Spiski,” p. Nowakow-
ska, Sukiennice Nr. 29., W.
Kukliński w hali Sukiennic Nr.
5. — W Rynku głównym p.
A. Grigar, Główna trafik, skład
papieru p. R. Ludwińskiego.
Ulica Grodzka: p. J. Bajer.
Na Stradomiu księgarnia S.
Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Pol-
ska, Plac Halicki, 14.
Reklamacye nieopieczetowa-
ne nie podlegają opłacie po-
cztowej.

Kraków, dnia 19 lutego.

Położenie polityczne.

Rzeczpospolita francuska weszła w nowy okres... przesilenia. Na sobotnim posiedzeniu Senatu rozstrzygnięta została ponownie sprawa proskrybicy przeciw prezydentom. Senat i tym razem nie zgodził się na uchwałę Izby deputowanych wyrażoną w dwóch artykułach ustawy, która wprowadziła zbliża się do zapatrywania Senatu zawartych w pierwszej jego uchwale ale stosowanie ustawy porucza wyłącznie władzy wykonawczej z pominięciem drogi sądowej, co przeciwnie jest opiniom Senatu i zapatrywaniem wnioskodawców pierwszej jego uchwały, pp. Waddingtona i Saya.

Jednym tylko głosem większości postanowił Senat na powyższym posiedzeniu przejść do szczegółowej dyskusji nad przedstawioną i bronią przez ministra Dèves uchwałą Izby deputowanych, poczem § 1 i 2 przyjęte przez Izbę deputowanych ustawy odrzucił większością pięciu głosów. W ten sposób doznał gabinet ponownej porażki a ustawa odrzucona ponownie przez Senat nie może wcześniej jak po sześciu miesiącach wejść na porządek dzienny obrad, chyba rząd wniosł nowy projekt, lecz i to wolno mu uczynić dopiero po trzech miesiącach.

Tak więc mamy nowe niebezpieczne przewidywania we Francji — rząd dotychczasowy zdyskredytowany konstytucyjnie, a nowy jeszcze się nie utworzył; reprezentacje zaś narodowe są w rozdzieleniu.

Przykładając ten stan rzeczy wewnątrz we Francji do wypadków ogólnie światowych nie możemy rozumieć się znaleźć na żadnym polu dodatniego politycznego działania Rzeczypospolitej francuskiej.

Wypadki tymczasem bieżą. Likwidacja egipska kończy się wyłączną korzyścią Anglii a w sprawie dunajskiej, która rozstrzyga się dzisiaj w Londynie i jest tak ważnym międzynarodowym aktem na wschodniej szachownicy starego świata, odgrywa Francja rolę i bezsilną rolę.

Na konferencji tej występują jak wiadomo Austro-Węgry w porozumieniu z Rosją, na mocy stypulacji zawartych w Wiedniu pomiędzy p. Kalnokym a Giersem.

Owoż przedstawiciel francuski na konferencji tak silnie występował przeciw prezydentom Rumunii — a wiadomo, iż czyniła to samo i Rosja — że nazwano reprezentanta francuskiego większym austriakiem jak Austrija sama a ktoś dowcipny dodał, że jeżeli Rumunia nie podda się uchwałą konferencji, bez jej udziału zapadłym, zapewne Francja podejmie się roli egzekutora tych uchwał dla miłości Austro-Węgier i Rosji.

Konferencja londyńska załatwiła już część swojego programu przyjąwszy skład komisji mieszanej według projektu Barrera korzystnego dla Austro-Węgier, bo zastrzegającego jej przewodnictwo a od czasu do czasu dwa głosy w komisji. Rezultat ten byłby weale pomyślny dla Austro-Węgier i ich dyplomacji, gdyby wartość jego nie była zbyt problematyczną i gdyby go nie okupiono za zbyt wysoką cenę. Skoro mianowicie Rumunia, wykluczona z obrad londyńskich, nie akceptuje lecz sprzeciwia się powziętym na konferencji uchwałąm, sprawa czuwania nad żeglugą na Dunaju od Bramy Żelaznej do ujścia jego — nad którą czuwać ma właśnie komisja mieszana państw nadbrzeżnych z mocy § 54 traktatu berlińskiego — wraca do dawnego stanu t. j. do targu pomiędzy monarchią austro-węgierską a Rumunią. Co się zaś tyczy ceny tej problematycznej zdobyczy konferencyjnej, to jest ona zbyt wysoką już ze względu na stanowisko, jakie Austro-Węgry zajmują a względnie zajmować powinny wobec Rosji i całego Wschodu. Ceną tą ma być zezwolenie Austro-Węgier na wyjęcie ramienia Oczakowskiego ujść Dunaju około Kilii z pod zarządu i kontroli komisji europejskiej i oddanie tego ramienia do wyłącznej dyspozycji Rosji.

Cena to i korzyść rzeczywiście wspólna a co ważniejsza od razu płatna, zatem realna... dla Rosji. Ten co ją daje a nie realnego za to nie odbiera, musi być istotnie bardzo hojnym albo...

W sobotę miała konferencja londyńska odbyć posiedzenie, na którym sprawa Kilii miała być traktowaną. Według wczorajszego telegramu posiedzenie nie przyszło do skutku, odroczone je do wtorku dla

braku jakoby informacji po stronie rosyjskiego pełnomocnika. O informacjach tych donoszą jednak telegramy. Ambasador rosyjski p. Mohrenheim otrzymał miał telegraficzną instrukcję od p. Giersa wyrażającą zezwolenie Rosji na to, by warunki dla żeglugi u ujścia Dunaju pod Kilią były podobne jak dla żeglugi u ujścia Suliny. Sprawa więc wydzie niebawem na jasno a wtedy łatwiejszym będzie jeszcze porównanie obydwóch „zdobyczy“ austriackiej i rosyjskiej.

Dzisiaj to tylko zanotować już można, a co zresztą jest zupełnie zgodne z polityką rosyjską, że dzienniki panslawistyczne rosyjskie wylewają łzy krokodyla nad państewkami nadunajskimi nieprzypuszczonemi do konferencji londyńskiej z głosem... stanowczym i zapewniając, że musi się stać zadość ich słusznym żądaniom. Rozumie się, że będzie to nowa podstawa do agitacji przeciw Austrii i nowa „zdobycz“ wielkiego jej męża stanu.

Piękna chwila w Krakowie.

Śmierć Józefa Szujskiego zdołała wytworzyć w naszym społeczeństwie szczytną chwilę jednności i jednności smutku po stracie wielkiego patrioty — jednności w uznaniu jego zasług.

Taka chwila, nader rzadka w dziejach narodu, przynosi zaszczyt nie tylko temu, co ją wywołał, ale i tym, którzy nań godnie odpowiedzieli.

Społeczeństwo nasze umiało się wydstać z poziomych małostek i drobnośtek zwykłego życia; zdołało się otrząsnąć ze wszystkich niższych uczuć, które dzielą, rozrywają, rozszarpują ludzi, aby stanąć na wyżynie obejmującej wszystkich jednym uczuciem. Niepodobna przypuścić, żeby wszyscy podzielali to lub owo przekonanie zmarłego, ale to pewna, że wszyscy znaleźli w głębi duszy pewną strunę, która zadrgnęła silniej i wyraźniej w obec straty tego człowieka, tak gorąco miłującego ojczyznę!

Wśród takiego niezwykłego a potężnego nastroju ogółu, wstrętne robi wrażenie artykuł w „Słowie“ warszawskim, jakoby z Krakowa nadesłany, w którym autor wspomina z gorącością o artykułach i listach przesyłanych s. p. Szujskiemu, które jakoby miały rozdrażniać chorego. Rzecz prosta, że kto zajmuje wybitne stanowisko, musi znaleźć przeciwników, tak z uczciwych zamiarów jakoteż i złych. Co się tyczy gróźb, lub nienawistnych wyzwani, te mogły pochodzić z obcych źródeł, takie roboty uboczne muszą mieć miejsce; musza się znaleźć młode, niedoświadczone umysły, które bezwiednie dają się użyć do takowych. Ponieważ wszystkie te słabe głosiki, lub pi-

szczenia zagłuszone były potężną harmonią choralnego dźwięku ogółu, nie na czasie wspominać o nich zwłaszcza w pismach warszawskich, które i tak prawdy wygłaszać nie mogą. Jeżeli na kim, to właśnie na dalszych mieszkańcach kraju naszego obecna chwila wywarła silne i rozrzucające wrażenie, oby ją pojęli we wszystkich kątach kraju naszego w całej swej uroczystości.

Z nad Styru.

Korespondencje „Gazety Krakowskiej.”

Lwów 16 lutego.

Jeżeli rok bieżący rozpoczął się dla świata całego pod bardzo smutnymi auspicjami, bo całym szeregiem nagłych śmierci i strasznych wypadków, to dla Lwowa wróżyć się on zdaje c. ty szereg burz w szklance wody, niustajająca agitacja i chroniczny brak spokoju. Rozpoczęliśmy tu bowiem rok nowy pośród przygotowań do wyborów miejskich i jednej z najbardziej bezładnych i szalonych walk jakie Lwów kiedykolwiek przeżywał, a w dalszym jego przebiegu czekają nas najpierw wybory uzupełniające posła do Rady państwa na miejsce niefortunnego p. Wolskiego, a następnie do sejmiku, które odbędą się w całym kraju, i powinnyby stanowić główny przedmiot trosk i zająć wszystkich ludzi dobrej woli, biorących czynny udział w życiu publicznym.

Oprócz tego za dni dziesięć najważniejsza z krajowych instytucji finansowych, Towarzystwo kredytowe ziemskie przystąpi do wyboru swego głównego kierownika, a Bank krajowy otrzyma zapewne trzeciego dyrektora, bez którego nie może rozpocząć legalnie swych czynności. Ważność tych dwóch ostatnich wyborów nie da się oczywiście nawet porównać z doniosłością wyboru reprezentacji krajowej; mimo to jednak opinia publiczna zajmuje się nimi bardzo żywo, gdyż dobre kierownictwo i rozwój działalności tak ważnych instytucji jak Towarzystwo kredytowe i Bank krajowy nie może być dla nikogo obojętnym, a wiadomo, że tak jedno jak drugie zależy w najważniejszej części od osób na czele ich stojących.

Kto zostanie trzecim dyrektorem Banku krajowego — dotychczas nie wiadomo; mogę was tylko zaręczyć, że wszelkie pogłoski krążące w tym przedmiocie w publiczności i w dziennikach są zupełnie mylne. Co się zaś tyczy prezesostwa Towarzystwa kredytowego, to z licznych kandydatów, o jakich mówiono, jest tylko dwóch możliwych, t. j. hr. W. Badeni i hr. W. Russocki i między nimi jedynie toczyć się będzie walka o to ważne i zaszczytne stanowisko. O ile zbadać zdołałem usposobienie sfer, od których rozstrzygnięcie tej sprawy zależy, szanse obydwóch kandydatów są w tej chwili niemal równe, a rezultat wyborów zależyć będzie od jakiegoś nieprzewidzanego i nie dającego obrachować się *deus ex machina*, który we wszystkich czynnościach naszego

Odcinek „Gaz. Krak.” z d. 19 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW O POLSCE

I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

16

(Dalszy ciąg.)

Pochwały te są tem bardziej zasłużone, iż kanclerz Zamojski wprzódy nakreślił plan konstytucji liberalnej, którego nie przyjęła szlachta nieprzygotowana do reform; ale sejm czteroletni zaczął swe obrady w tym celu, na rok przed francuską rewolucją, przed zebraniem w Versailles ustawodawczego zgromadzenia: *assemblée constituante*. Konstytucja 3 Maja ogłoszona została na cztery miesiące przed konstytucją francuską, która dopiero 14 Września przedstawiona była Ludwikowi XVI. Była więc dziełem samorutnem, wpływającym z ducha najgłówniejszych przedstawicieli narodu.

Tomasz Campbell w formie poetycznej przedstawił powszechny żal dla Polski walczącej o niepodległość. W jego poemacie *Rozkosze nadziei* najpiękniejszy, zdaniem znawców, ustęp poświęcony Polsce i upadkowi Kościuszkowskiego powstania.

Poeta wzywa potężnych mężów, którzy za wolność w starożytnym i nowożytnym świecie walczyli, aby ich duchy wznieśli znowu walkę i natchnęli pogromcę, dla pomszczenia krzywd Polski; albowiem wszystkich ludów wolność jęka, gdy padł Kościuszek.

And Freedom shrieked when Kościuszek fell.

A czemu było powstanie 1830 roku, jeżeli nie chęcią urzeczywistnienia programu konstytucji 3 Maja, jeżeli nie dalszym ciągiem walki 1794 roku? czemu były wszystkie późniejsze powstania Polski?

Lud angielski dowiedziawszy się o Listopadowym powstaniu, jednomyślnie wzywał naczelników swojego rządu, aby spieszył z pomocą Polakom. Zawsza podawano adresy na licznych meetingach zajętych wyłącznie sprawą polską. Sto tysięcy podpisów są wspaniałym pomnikiem świadczącym o współczuciu angielskiego ludu dla Polski. *)

Po 1831 roku książę Adam Czartoryski bawiąc w Londynie miał sposobność przekonania się o przychylnym usposobieniu Anglików dla Polski, sam się do tego wiele przyczynił; a liczne są dowody, iż jak wprzódy dopominano się o przywrócenie Polski po jej rozbiorze, tak później wołano o pomoc walczącym. Lord Brougham, Sir Francis Bur-

*) Ołbrzymi zwój z temi podpisami, w oryginalu, znajduje się w Muzeum narodowym w Rapperswilu.

dett, Mackintosh szczerze sprzyjali Polsce, dowodząc tego słowem i pismem. Brougham znakomity prawnik, mówca i pisarz, w *Edinburgh Review* przemawiał za przywróceniem niepodległości Polski.

Pierwszy rozbiór porównywał Brougham do najazdu Bonapartego na Hiszpanję. „Następne zabory 1793 i 1795 roku, powiada dalej tenże autor, nie miały nawet tego wątpliwego pozoru, jaki w 1772 roku zdawało się nastrożać rozdwojenie wewnętrzne, a bohaterka walka Polaków w tych razach, bez pomocy zewnętrznej, wśród najnieprzyjaźniejszych okoliczności, była wspanialsza nad wszystko, czem się pochłubić mogą Hiszpanie.”

Autor wykazuje wyższość sprawy polskiej nad wszystkich innych krajów sprawy.

Burke dowodził, iż „rozbiór Polski ułożony 1772 roku dokonał pierwszego wielkiego wyłomu w nowożytnym politycznym systemacie Europy. Nie był on stopniowym podkopywaniem zorganizowanego składu naszej rzeczy europejskiej, ale nagłym cięciem toporu w samą podwalinę, i tak silnem, że upadek całej zagroził budowie.”

Przepowiada on, że „sprawcy tego haniebnego czynu pierwszy pożałują i pierwsi ucierrpią.”

Sławny Sir James Mackintosh zostawił pamiętne słowa, które nigdy nie przestaną brzmieć w Europie, których nigdy nie powinny tracić z uwagi i pamięci narody dbające o trwałość swych swobód albo (jeżeli jeszcze despotyzm ciąży nad nimi) dążące do wolności: „Wobec

rozbioru Polski żadne państwo nie może się już uważać bezpiecznem.”

Zasada równowagi mocarstw europejskich — mówi dalej ten głęboki polityk — przepadła z podziałem Polski. Od tego czasu narody poczęły nawet w pokoju spozierać na swych sąsiadów jako na złoczyńców tajemnie spikniętych w celu zgładzenia ich.

Niektórzy — powiada Mackintosh — uważali poddaństwo ludu włoskiego za przyczynę upadku Polski. Są tacy, którzy podstępnie rozwodzą się nad tym przedmiotem, aby zgłodzić w nas oburzenie przeciw rozbirowi. Pomnieć jednak należy, że poddaństwo wtedy istniało prawie w całej Europie, i że wyjąwszy Szwecję, Polska nie prowadziła nigdy wojny z żadnym państwem, w którym włocianin był wolnym. Polskie dzieje nie znają buntów chłopskich. „Nikt obrachować nie może, jak wielką szkodę całemu rodowi ludzkiemu zadaje zagłada moralnego jestestwa, co się zwie narodem, z całym jego zasobem zdolności, przymiotów i usposobień tkwiących w samym zawiązku jego charakteru. Ileż tym sposobem zarodków wielkości zginąć może, ile zatrać się jeszcze niemowlęcych potęg, które byłaby rozwinęła dojrzała epoka pracy i postępu!”

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

życia publicznego gra zawsze pierwszorzędna rolę. Wszyscy bowiem delegaci na zjazd Towarzystwa pochodzący z zachodniej połowy kraju są stanowczo za wyborem hr. Badeniego jako człowieka energicznego, zdolnego i czynnego, który potrafi wyzwoić Towarzystwo z więzów biurokratycznego formalizmu i przeprowadzić w niem niezbędne reformy, wówczas gdy większa część delegatów wschodnich stoi po stronie hr. Russockiego, który posiada w tej części kraju liczne koneksje i za którym przemawia jedynie ten wzgląd, że od lat bardzo wielu jest wice-prezesem Towarzystwa. Że względ ten nie wytrzymuje żadnej krytyki, i że nie zwracamy nań żadnej uwagi, gdyby rzadzono się przy wyborach tylko myślą o podniesieniu i rozwoju instytucji, zbytecznym jest to dowodzić; jasna bowiem jest rzeczą, że godność prezesa Towarzystwa nie jest synekurą mogącą być nadawana li tylko według starszeństwa w służbie, jako *panis bene merentium* dla długi szeregu lat wysłużonych; ponieważ zaś wszyscy przyznają, że stan obecny Towarzystwa i sposób, w jaki jest ono prowadzone, jest wielce wadliwym i nie odpowiada potrzebom kraju, a znaczna część winy za to spada na p. Russockiego, jako na tyloletniego jego wice-prezesa, tem mniej więc należy forytować go obecnie na naczelnego kierownika tego zakładu.

Postawić jego na czele Towarzystwa znaczy tyle, co uznać, że wszystkie wadliwości i strony ujemne, na które narzekamy, są dobre, a że reformy, których się domagamy, są niepotrzebne; niepodobna bowiem przecie przypuszczać nawet, żeby człowiek, który wzrósł pośród tych stron ujemnych i jest po części ich sprawcą, mógł przeprowadzać reformę takowych, lub nawet uznać jej potrzebę.

Względem pokrewieństwa i sąsiedztwa, oraz stosunki i zabiegi osobiste grają na nieszczęście tak wielką u nas rolę, i tak często biorą górę nad dobrem sprawy publicznej, że wybór p. Russockiego jest pomimo tego bardzo prawdopodobnym, czy zaś takowy nastąpi? zależy to wyłącznie od kilku delegatów, którzy dziś oświadczają się wprawdzie stanowczo za koniecznością dania towarzystwu innego bardziej energicznego i zdolnego do inicjatywy kierownika, ale mogą jutro zmienić zdanie, a raczej głosować wbrew takowemu, ulegając namowom, prośbom i zabiegom wszelkiego rodzaju, któremi usiłują ich zjednać. Wynik wyborów i reformowanie Towarzystwa zależy od wytrwania przy swem przekonaniu tych kilku delegatów, a ponieważ szlachcic polski ma naturę bardzo miękką, można więc śmiało powiedzieć, że jest to w całym znaczeniu wyrazu tego *eventus dubiosus*.

X. W.

Stanisławów 18 lutego.

(Mz.) A więc obrona burmistrza jest dziekiem nieprawego łoża, skoro się nikt do jej ojcostwa przyznać nie chce. Zbyt dobrze oceniliśmy formę obrony, żebyśmy jej autorstwo przypisywać mieli redakcyi „Echa” a nad samym Drem K. nieszczęsnym tyle znęcać się i pastwić nie chcemy, żebyśmy własne pochwały jemu samemu w usta wkładali, lubo i to przypuszczano.

Dowiaduję się, że także ks. Sawa i zwany przez „Szczutka” Bałamucen Gniewosz najzjadliwiej bronią Kamińskiego. Gniewosz od dwóch dni konferuje z Kamińskim a ks. Sawa napisał epistolę, którą się dobił do reszty. Wart pałac Paca i Pał. pałaca. Szkoda, że ks. Sawa nie pozostał w Konstancyopolu. Lepiejby spędził na pokucie resztki żywota. Minęła pora blagi i sykofantyzmu. Zuiewagi spodziewam się wytykając nadużycia, bo nikt prawdy chętnie nie słucha. Jeżeli „Echo” wie, kto jestem, więc milecząc przyznać musi, że nie mieszkam w samem mieście, nie jestem w niczem osobiście interesowanym, do żadnej koteryi nie należę, a co piszę i mówię, pochodzi z wnętrza mego przekonania i zbieram wiadomości li dla tego, aby opinią publiczną sprowadzić na lepsze tory; a więc mój głos ma pewne znaczenie. Dużoby było do mówienia. Kto ma czyste sumienie, niech wyjaśni sprawę „Agrikultur” - Banku, którego już wydrukowanymi obligami obwiązaliśmy pieprz i kawę, sprawę złotej loteryi i złotej bryły, na którą losy inkasować miała *brevi manu* pani K. zapewne dla ułatwienia manipulacji. Stać dziś po stronie magistratu, to istna ironia. Obstać przy tem, że komitet nieustający ma najlepsze zamiary i że jego kierunkowi bezwarunkowo poddać się wypada; przeciwnicy komitetu natomiast skłagani są z tymi, którzy się skompromitowali a więc głos ich w opinii publicznej podejrzany o stronniczość i interesowność. Pragnę oszczędzić miastu skandalów i ochronić je od tej ostateczności, żeby komisarz rządowy zawiadywał sprawami miejskimi. Już dość nieszczęsnych rodzin. Komisya od kilku dni przesłuchująca urzędników budowy kolei transwersalnej, zesłana przez inspekcję kolei żelaznych z Wiednia, wysłodzi niezawodnie więcej, niż w początku można było sadzić, bo trudno przypuścić, aby sondowania Dniestr, pomiary pól i lasów przedsięwzięte cichaczem przez inżynierów K. odbywały się bez pomocy organów rządowych. Co raz więcej nie-

szczęśliwych, a uparci samochcąc liczbę ich zwiększają.

Dział ekonomiczny.

W sprawie Tow. kredytowego ziemskiego.

(Dalszy ciąg).

Następny szczegół jeszcze lepiej ilustruje ruch kredytu opartego na racjonalnej normie oceny. W r. 1881 na podstawie *szacunku podatkowego* wydano 5% pożyczek 998.500 złr. — pożyczek 4% na sumę 218.100 złr.

Na podstawie zaś *oszacowania* pożyczek 5% wydano 8.496.500 złr. Widzimy więc, że skoro pożyczki oparto na więcej racjonalnych podstawach, obieg kapitałów znacznie wzrósł. Ponieważ zaś do wydzwignięcia się z biedy ekonomicznej potrzeba nam kapitałów, którebyśmy mogli pożywić rolnictwu, ułatwienie więc pożyczek zwiększy niezbędny dla nas kredyt.

Zmiana więc 33 § statutow w ten sposób, aby zezwolić, by wierzycielności funduszy zostających pod publicznym zarządem mogły i w takim razie poprzedzać wierzycielności Towarzystwa, jeżeli one piątę części wartości dóbr nie przenoszą, znacznie kredyt rozszerzy. Przy takich bowiem sumach niema racjonalnej podstawy, aby zaległości wzrastały do znacznej wysokości, gdyż władza zarządzająca takim funduszem dobrze czuwa, aby w terminie ściągnąć procent.

Nawet Bank austro-węgierski niema podobnego ograniczenia swojej działalności i posiada zupełną swobodę i możność udzielenia pożyczki na niższy numer hipoteki, pozostawiając pierwszeństwo innym wierzycielnościom, byle tylko hipoteka przedstawiała dla banku bezpieczeństwo.

Tym sposobem Towarzystwo by nie nie traciło a pożyczający i kraj wieleby skorzystał.

W celu ułatwienia kredytu pożądanymby było również, aby na wzór Banku austro-węgierskiego, Towarzystwo samo spieniężało na wielkich rynkach finansowych swoje listy i biorącemu pożyczkę wypłacało w monecie będącej w obiegu.

Aby zaś ściągnąć większe kapitały z zagranicy i wpłynąć na kurs i ustalenie go dla własnych efektów, uchylając je od wpływu przypadków, potrzeba rozszerzyć obieg listów, potrzeba z nimi wyruszyć na wielkie rynki finansowe zachodu jak Paryż, Frankfurt, Londyn.

Tylko żeby coś zrobić, potrzeba rzucić sumę, która tam zrobiła wrażenie swoją wielkością, bo tylko wtedy handlarze będą z nami gadać — wtedy dopiero będą chętnie nasze listy nabywać.

Na tych pieniężnych targach gdzie wszyscy przyzwyczajeni do sum wielkich, nikt się nawet nie spyta o papiery instytucji reprezentowanej np. przez 500,000 złr. albo nawet przez milion.

Skoro zaś staniemy na targu ze znaczną sumą i wykażemy (najlepiej za pomocą drukowanych po francusku i angielsku ustaw Towarzystwa, i wykazów rozległości i szacunku dóbr stowarzyszonych), że przeciw kredyt nasz ma podstawy racjonalne i pewne, wtedy nie ulega najmniejszej wątpliwości, że listy nasze choćby nawet 4% znajdą chętnych nabywców.

Wtedy już będą notowane na giełdzie a naturalnie i poszukiwane. Że takie postępowanie będzie tylko z korzyścią dla biorących pożyczki, o tem wątpić nie można, ale także i kapitalista, lokujący swój kapitał w naszych papierach, nie będzie wystawiony na znaczne zmiany kursu, jakim w ostatnich latach ulegały nasze listy zastawne.

Wtedy będzie można wystąpić nawet z listami 4%, bo te niezawodnie znajdą nabywców.

Bo czyż może być większa gwarancja dla kapitalisty szukającego lokacyi dla kapitałów, jak ta, którą przedstawia Towarzystwo, a prztem jeżeli kurs będzie wzrastał, to i korzyści będą się zwiększały a prztem będą pewne. W takim razie i listy zastawne z terminem 57 lat umorzenia byłyby zupełnie niepotrzebne, bo przecież każdy wolałby dostać pożyczkę na mniejszy procent, tj. na 4 a na krótszy termin bo na 41 lat, jak i na większy bo 5 procent i na dłuższy amortyzacyjny termin bo na 57 lat.]

St. Sk.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 19 lutego.

Kuryerek krakowski. Obok festynów na... lodzie, mijają nam niedziele postne na poważnych zebraniach towarzystw, które obliczając rezultaty całorocznej pracy, wytykają kierunki dla dalszego postępowania. Po zebraniach: Towarzystwa Tatrzańskie i Towarzystwa wzajemnego kredytu rękodzielników, odbyło się wczoraj zgromadzenie stowarz. rękodzielników „Zgoda”. Stowarzyszenie to rozwija się bardzo pomyślnie, jak już nieraz mieliśmy sposobność zaznaczyć. Ze sprawozdania atoli, jakie złożył obecnie ustepujący wydział, widzimy, że obok dobrych rezultatów jak że liczba członków stowarzyszenia doszła do liczby 300, że stowarzyszenie ma piękny inwentarz czyli urządzenie lokalu i dość

znaczny zapas gotówki w kasie, zapisać należy także ujemne strony a w pierwszym rzędzie tę okoliczność, że blisko połowa członków stowarzyszenia zalega z wkładkami. Tak być nie powinno, gdyż inaczej po latach rozwoju, nastąpiłby anormalny i upadek.

Zgromadzenie wysłuchawszy sprawozdania ustepującego wydziału, przystąpiło do wyboru nowego, prztem obrano: prezesem Władysława Bruśnickiego, zastępcą Zygmunta Wasilkowskiego, sekretarzem Bolesława Łysakowskiego, skarbnikiem Antoniego Markiewicza, bibliotekarzem Karola Kowalskiego, poborcą Józefa Feledynę. Do wydziału weszli: Aleksander Pinkalski, Andrzej Szyjewski, Franciszek Kwaśniewski, K. Fedunio, Józef Florkiewicz, Józef Nowak, Stefan Czaplicki, Jan Gadowski; do komisji kontrolującej: Herman Laberschek, Władysław Krywult i Władysław Limanowski.

— Ocenienia „Ludwika XI” dla braku miejsca nie możemy dzisiaj pomieścić; odkładając je do jutra parę słów powiemy o wczorajszym przedstawieniu.

Z Uniwersytetu. P. Feliks Jan Marcisiewicz, rodem z Ludwinowa w Królestwie Polskim, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W czytelni młodzieży handlowej stowarzyszonej miał odczyt o „T. T. Jeżu” w sobotę wieczór p. Onufrowicz, prezes czytelni technicznej. Prelegent skreślił w żywych słowach żywot piosarza-jubilate, zaznajomił słuchaczy z działalnością jego, udowodnił, że wpływ jego i znaczenie musza być wielkie, skoro ze wszystkich stron tyle uznania mu wyrażają, wykażał zapatrywania jego na tak zwaną „kwesję żydowską”, przytoczywszy ustepy z jego powieści, w których występują żydzi szlachetni, prawi, miłujący swą ojczyznę; zachęcał słuchaczy do zaznajamiania się z dziełami T. T. Jeża i wyraził życzenie, aby wszyscy żydzi weszli w ślady przedstawionych przezeń godnych postaci. Obecni licznie zebrani członkowie czytelni i goście wyrazili prelegentowi za odczyt serdeczne uznanie hucznymi oklaskami.

P. Hoffmanowa przybyła wczoraj z powrotem z Paryża gdzie spędziła dwa tygodnie głównie dla *Fedory*. Artystka pozostaje dotąd pod wrażeniem gry Sary Bernhard i twierdzi, że jest ona ostatnim wyrazem sztuki; wolna od wszelkiej przesady, pełna prostoty i prawdy porwuje i zachwyca zarazem. Mylnie twierdzono, że Sara wydała w tej roli dzikie zwierzęce krzyki, oraz że się wygina i wije po ziemi; scenę śmierci gra niezrównanie ale posługuje się w niej prostymi środkami. *Fedore* mają grać na tutejszej scenie w połowie marca na benefit p. Hoffmanowej.

„Dwaj złodzieje”, farsa przed kilku laty niezmiernie lubiona, z biegiem czasu, jak każda sztuka straciła na wziętości. Powodem tego było, że farsa ta przedstawiana z razu bardzo starannie, później uległa obniżeniu. Niejednokrotnie uważaliśmy, że wiele sztuk, jak np. „Galganduch”, z początku bywają obsadzone i grane dobrze. Później artyści zaczynają ją lekceważyć, oddają rolę, wykreślają, skracają, tak że w końcu pozostaje tylko szkielet, że obsadzone i lichy grany. Tego losu doznali także *Dwaj Złodzieje*. Z przyjemnością zauważyliśmy wczoraj, że sztuka tę na nowo i starannie obsadzono, a przywrócono wiele miejsc a nawet śpiewów w poprzednich przedstawieniach opuszczanych. Gra była dobra. P. Frenkel, po raz pierwszy grający Bertranda po niezapomnianym Ekerze, oddał swą rolę starannie, chociaż jej jeszcze nie był bardzo pewnym. Pan Stępowski również Roberta grał z humorem. Wybornym był p. Werner, jako Ippel-majer i p. Wojdałowicz jako tambormajor, którzy przyczynili się wielce do zabawienia widzów. Panna Guerard w roli Charlotty zyskała sobie zaśluszone oklaski odśpiewaniem włożonej piosenki z akompaniamentem p. Orlińskiego. Panna Różycka z roli pani Calepin, p. Zapalowiec Michałka, wreszcie p. Wójcicki grający z humorem Jacqua, wywiązali się bardzo dobrze, a wczorajsze przedstawienie wykazało dobitnie, że wesołe sztuki, choćby już dziś zaniedbane, przy dobrej grze i obsadzie, mogą ściągać widzów i zgotować im przyjemne spędzenie wieczoru.

Odczyty. We środę 21-go i piątek 23-go b. m. odbędzie się w sali radnej odczyt dra Izzydora Dzieduszyckiego p. t.: „Gawęda o patriotyzmie w Polsce” (między r. 1815 a 1831). Dochód przeznaczony na fundusz dla weteranów polskich z r. 1831.

Na wystawę towarzyszący Przyjaciół Sztuk Pieknych nadeszły: Kochanowskiego Romana „Droga do wsi”, Malczewskiego Jacka „Portret damy”, Stefanowicza „Dwa rysunki kredą”, Koguta „Popiersie niewiasty” i „Popiersie chłopczyka” rzeźby z gipsu.

W muzeum techniczno-przemysłowym krakowskim we wtorek d. 20 b. m. od 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. uniwers. Jagiell. ks. dr. Wład. Chotkowski „Z dziejów kościoła unickiego w XVIII i XIX wieku”.

Wam idzie o zabawę, nam idzie o życie; słowa te wyjęte ze znanej bajeczki przypominały nam się wczoraj w południe na rynku z powodu muzyki placowej wykonanej przez orkiestrę pułku 56 koło odwachu wojskowego o godzinie w pół do pierwszego w południe. Nie wiemy i nie wchodzimy w to, od kogo zależył kazać grać wśród 6-stopniowego mrozu biedakom chuchającym w ręce i podskakującym jak bociany na jednej nodze, ale wiemy z pewnością, iż względem ludzkości oburzają się na myśl, że kazano wśród mrozu grać żołnierzom, którym usta do instrumentu metalowego przymarzały a sine ich wargi litość

u przechodzących obudzały. Jeżeli mamy w kraju towarzystwa ochrony zwierząt, to należałoby i założyć „towarzystwo ochrony białych murzynów”, które niedozwalałoby niepotrzebnie szafować zdrowiem ludzkiem.

Nominacje. Cesarz mianował radców sądu krajowego Antoniego Schätzla i Edmunda Wesołowskiego we Lwowie, Romana Lewickiego w Złoczowie i Leona Budzynowskiego we Lwowie radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Minister-prezydent i kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował inżynierów Sylwestra Hawryszkiewicza i Romualda Iszkowskiego starszymi inżynierami, a adiunktów budowniczych Mieczysława Jaszczurowskiego i Waleryana Pichla inżynierami w państwowej służbie budownictwa w Galicyi.

Prezente na opróżnioną gr. kat. kapelanie *regiae collationis* w Mykietycach nadało c. k. namiestnictwo ks. Jakóbowi Rółka, dotychczasowemu tamtejszemu administratorowi.

P. Gustaw Frieman, znakomity skrzypek polski, w przejeździe do Bukaresztu wystąpił temi dniami we Lwowie w koncercie.

Przewiezienie zwłok Wagnera z Wenecyi do Bawaryi. Przeprowadzenie zwłok Ryszarda Wagnera odbyło się bez żadnej wystawy. Z uderzeniem godziny pierwszej wyniesiono z bramy pałacu Vendramin trumnę brązową grubo złoconą i włożono na żałobną gondolę obitą czarnym kirem, gdzie ją okryto stosami wspaniałych wieńców tak, że nie tylko trumny ale i gondoli prawie nie było widać z pod stosów zieloności. Za gondolą unoszącą zwłoki płynęli zwolna wysłannicy municypalności weneckiej, delegaci Mozarteum z Salzburga i nieliczni przedstawiciele dziennikarstwa. Publiczności miejskiej nie było, gdyż nie została uwiadomiona o chwili wyruszenia żałobnego pochodu. Gdy już pierwsze gondole znikły, wyszła z pałacu wdowa chwiejnym krokiem z córkami i synem Zygfrydem zdążając do czekającej ją i rodzinę gondoli i udała się niebawem za drogim sobie ciężarem na dworzec kolei. Przez całą drogę kondukt spotykał się z licznymi oznakami czci, żalu i hołdu. W Insbruku oczekiwali nań wysłańcy króla bawarskiego i miasta Beyreuthu. Zwłoki przybyły po południu w niedzielę na miejsce swego ziemskiego spoczynku. O pogrzebie, który odbył się w niedzielę, otrzymaliśmy telegram.

Ze statystyki. Bardzo ciekawe jest porównanie przrostu ludności w Królestwie Polskim i w Galicyi.

Król. Pol. liczyło w 1816 r.	2,717,287	miesz.
„ „ w 1832 „	3,914,665	„
„ „ w 1862 „	4,972,193	„
„ „ w 1870 „	6,078,564	„
„ „ w 1881 „	7,219,077	„

a więc w przeciągu lat 65 ludność Królestwa Polskiego wzrosła o 166 procent.

Galicya zaś liczyła w 1816 r.	3,412,319	miesz.
„ „ 1837 „	4,283,108	„
„ „ 1857 „	4,632,866	„
„ „ 1869 „	5,444,089	„
„ „ 1880 „	5,951,954	„

a więc w przeciągu 64 lat przrost wynosił tylko 75 procent.

Wobec Królestwo Polskie, które miało temu lat 65 o 695,000 mniej mieszkańców od Galicyi, dziś ma mieszkańców o 1,267,000 więcej czyli w 65 latach uzyskało 1,962,000 więcej niż Galicya pomimo krwawej wojny 1831 roku i strasznego w następstwa powstania 1863—64, tudzież trzykrotnej gwałtownej cholery. W dodatku lata po powstaniu 1863 i 1864 wykazują największe pomnażanie ludności.

Sędziowski policzek był przed kilku dniami przedmiotem rozprawy dyscyplinarnej w kuryi królewskiej w Buda-Peszcze. Sędzia powiatowy p. Zygmunt Szelle z Duna-Földvar odbywając wizję sądową wypoliczkował p. Maryę Maroniy z domu Bosnyák, z powodu że nie będąc wzwana, przybyła na komisyję. Senat dyscyplinarny I instancyi uwolnił p. sędziego od oskarżenia wniesionego przez prokuratorę państwową a to na tej podstawie, że §. 275 ordynacyi sądowej nakazuje sędziemu li ze stronami obchodzić się grzecznie. Kurya królewska zatwierdziła ów wyrok.

Zemsta lokaja. W Wiedniu wypłatał pewnej znanej osobistości wydany ze służby kamerdyner bardzo niemiły figla. Namówiwszy się bowiem ze swym następcą porożylał zaproszenia na do roczny bal osobom zupełnie niemiłym swemu byłemu panu. Wystawił sobie można nieukontentowanie i minę, którą przybrał gościnny gospodarz na widok 20 wcale nie zapraszanych osób spieszących mu podziękować za wcale nieoczekiwany zaszczyt.

Lista zaproszonych monarchów na koronację w Moskwie została już ułożoną przez ministerium dworu. W liście tej figurują: cesarz niemiecki Wilhelm III, cesarz austriacki Franciszek Józef, król włoski Humbert I, król hiszpański Alfons XII, król szwedzki i norweskich Oskar II, król duński Chrystyan IX, król grecki Jerzy I, król rumuński Karol I, król serbski Mikołaj Obrenowicz IV, książę czarnogórski Mikołaj Niegosz I, książę bułgarski Aleksander I Battenberg, sułtan turecki Abdul-Hamid, szach perski Nasr-Eddin i mikado japoński Muc-Chito. Prócz tego zaproszeni zostaną królowie, wielcy książęta i książęta rzeszy niemieckiej. Prezydenci republik nie figurują na liście.

Do Europy do dworów panujących wysłani zostaną z zaproszeniami na ceremonie dwaj nadzwyczajni posłowie, do Azji jeden.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertuar.

Wtorek 20 lutego: „Ludwik XI“ K. Delavigne, po raz drugi.

Czwartek 22 lutego: „Rozwiedzmy się“ przez W. Sardou.

Sobota 24 lutego: „Na Wsi“, komedia w 4 aktach przez L. Świdorskiego. Benefis panny Pysznik.

Niedziela 25 lutego: „Złodziejka“.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz niedziel i świąt. Wstęp — niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego. (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersytetu.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie. Groby zastużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: Leona bisk. i Zenob. We środę: Eleonory panny.

Rada państwa.

Wiedeń 17 lutego.

Izba panów.

Kilka ustaw przyjętych przez Izbę deputowanych przydzielono odpowiednim komisjom. Prawo o karnem dochodzeniu za udaremniającie przymusowych egzekucji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Tak samo prawo o galeziach galicyjskiej transversalnej kolei i prawo o wcieleniu realności do fideikomisu Schwarzenbergów. Nastąpiły wybory, przy których przeszli kandydaci prawicy bar. Fluck do komisji politycznej, hr. Mitrowsky do budżetowej, Czedit do kolejowej, p. Lichnowsky do budowlanej.

Dalej uchwalono kredyt dodatkowy dla ministerstwa skarbu na r. 1882 (sprawozdawca ks. Czartoryski) i kilka innych mniej ważnych ustaw.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym stoi nowela szkolna.

Na końcu wczorajszego posiedzenia wydział kolejowy złożył minister handlu bar. Pino następujące oświadczenie:

„Na przedostatnim posiedzeniu wydziału uchwalono, aby budowa czesko-morawskiej transversalnej kolei była albo prowadzona przez państwo, albo podzielona na małe losy, żeby system generalnego przedsiębiorstwa był wykluczony. Muszę oświadczyć w imieniu rządu, że ten uważa oznaczenie sposobu prowadzenia budowy za prawo egzekutywy, i że nie może się zgodzić na ograniczenie wyboru środków, które uzna za odpowiednie. Rząd już z tego powodu życzyć sobie nie może podobnej uchwały, że zamierzył powyższą budowę na podstawie cen jednostkowych przeprowadzić. Zresztą, muszę zauważyć, że przedstawiciel rządu wówczas obecny (radca ministerialny Wittok) nie użył wyrazu „rząd zgadza się“, ale „nie sprzeciwia się“, i wyraził życzenie, aby podobna uchwała nie przyszła do skutku“.

Oświadczenie to wywołało wielkie poruszenie pomiędzy członkami wydziału należącymi do lewicy.

Dr. Herbst, Tomaszczuk i inni zauważyli, że oświadczenie p. Wittok wszyscy zrozumieli jakoby zgadzając się na uchwałę wydziału. Następnie uchwalono 12 głosami przeciw 11 nie otwierać rozprawy nad oświadczeniem ministra, a 14 głosami przeciw 10 uchwalono koniec posiedzenia.

P. Schaup: O oświadczeniu pana ministra pomówimy jeszcze w izbie.

Radca minister. Wittok ma być pensjonowany za to, że, jak w kołach rządowych twierdzą, złożył na własną rękę oświadczenie, któremu następnie minister musiał zaprzeczyć.

Koło polskie naradzało się nad poprawkami do prawa o komasacji. Postanowiono wnieść opuszczenie trzeciego rozdziału, który reguluje postępowanie komasacyjne, a gdyby ten wniosek upadł, żądać dodania paragrafu, któryby dozwalał sejmowi krajowemu uchwalić także inne postanowienia w tej sprawie.

Wydział dla reformy wyborczej naradzał się nad wnioskiem p. Schönerera, żądającym wykluczenia od biernego prawa wyboru urzędników państwowych, bankowych i członków rad administracyjnych finansowych zakładów. PP. Rieger, Chłumecky i Clam zauważyli w toku rozpraw, że prawo takie jest prawie niemożliwe do przyjęcia. Ostatecznie przekazano wniosek podkomitetowi z 3 członków, do którego weszli hr. Hohenwart, ks. Czartoryski i Chłumecky.

„Wiener Allgemeine Ztg“ dowiadyuje się, że polacy będą głosować przeciw wnioskowi dra Bulata o wprowadzenie chorwackiego języka do sądów dalmackich, z obawy, aby rusini nie wystąpili z podobnym żądaniem co do swego języka w Galicji.

Wątpimy bardzo, aby podobne obawy istniały w Kole polskim i aby takie względy mogły powstrzymać naszą delegację od udzielenia pomocy bratniemu plemieniu, do osiągnięcia należnych mu praw.

Z posiedzeń komisji dla sprawy Kamińskiego dochodzą mimo postanowionej tajemnicy rozmaite wiadomości do dzienników wiedeńskich i pragskich. I tak „Politik“ donosi, że lewica zażądała, aby komisji śledczej przedłożono akta kolei transversalnej. Hr. Taaffe odmówił, wyraził tylko gotowość dania wszelkich wyjaśnień i miał przytem powiedzieć, że na ławie oskarżonych zasiadać nie myśli.

„Tagblatt“ utrzymuje, że za wnioskiem przedłożenia aktów kolei głosowali członkowie z lewicy, hr. Coronini i p. Lienbacher, okazała się więc równość głosów i przewodniczący hr. H. Clam dyrymował na korzyść polaków.

RUCH WYBORCZY.

W sobotę rano odbyło się we Lwowie posiedzenie centralnego komitetu wyborczego dla wschodniej Galicji, a wczoraj o godzinie 4-tej po południu odbył się w sali Towarzystwa kredytowego zjazd delegatów powiatów i miast, w celu zastanowienia się nad sprawą wyborów sejmowych i wyboru pięciu delegatów do centralnego komitetu wyborczego.

„Nowy Prołom“ donosi, że centralny komitet przedwyborczy, któremu „Ruska Rada“ poleciła organizację zbliżających się sejmowych wyborów, składa się z 14 członków, reprezentujących w równej liczbie oba ruskie stronnictwa. Przewodniczącym został wybrany znany „dziejale“ i patriota kanonik Pawlikow, jego zastępcą Dr. Ogonowski prof. uniwersytetu a sekretarzami Dr. Lutyński i Antoni Horbaczewski.

„Nowy Prołom“ wzywa patriotów prowincjonalnych, aby wspierali czynności komitetu, a w takim razie ruscy pokażą, że są panami na tej ziemi.

Przegląd polityczny.

„Schles. Ztg.“ omawiając układy z kuryą rzymską nadmienią, że według jej zapatrywania należy dążyć do zabezpieczenia praw państwa wobec kościoła na podstawie takich warunków, które przynależały już kury rzymskiej, nawet przeważnie protestanckim państwom, a ze względu na które nie będzie mogła przeciwstawić Prusom „Non possumus“ i wskazała przytem specjalnie na Württemberg. Na to pisze „Nord. Allg. Ztg.“:

Zgadza się z „Schles. Ztg.“ w tem, że gdyby kurya zechciała nam przyznać to, co przynależało Württembergowi, w takim razie byłby wynaleziony *modus vivendi*. Zarazem musimy jednak zrobić wspomniany organ na to ważnym, że próba takiego pojednania kilkakrotnie ze strony Prus czyniona była, że się jednak dotąd zawsze rozbiła o odmowne stanowisko kuryi. Jesteśmy przekonani, że rząd pruski jeszcze i dzisiaj przyjmie zabezpieczenie praw państwa według mody takich warunków, jakie przynależały kuryi wobec Württembergu, i że sam ze swej strony zaproponowałby takie uregulowanie stosunków, gdyby były widoki przyjęcia ich przez Rzym.

Według doniesienia wychodzącego w Rzymie dziennika „Lema“ — kardynał arcybiskup Ledóchowski opuszcza Watykan z powodu słabego zdrowia.

Z Aten donoszą pod dniem 16 b. m., że przy rozprawach budżetowych sprzeciwiała się opozycja zezwoleniu na podatki, jeżeli wydatki państwowe nie będą zmniejszone.

Komunduros ciężko zachorował; nie ma nadziei jego wyzdrowienia.

Z Kairu donoszą, że wypracowany dla Egiptu projekt konstytucji wysłany został dnia 16 b. m. do ministerstwa spraw zewnętrznych w Londynie w celu zatwierdzenia go przez rząd angielski.

Utrzymują także, że Anglia traktuje obecnie z Turcją o zawarcie układu, według którego sułtan zrzekłby się rocznego haraczu z Egiptu za pewną ściśle oznaczoną sumę pieniężną, która w jednej racie byłaby mu wypłacona. Jeżeli sułtan zgodzi się na tę propozycję dla finansów tureckich tyle pokusy zawierająca, natenczas spadną ostatnie więzy zawiści Egiptu od Turcji.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 19 lutego (tel. wł.). Na wczorajszym zgromadzeniu delegatów wyborczych wybrano do komitetu centralnego: Brykczyńskiego, Dębowskiego Wacława, Matkowskiego, Dembowskiego Zygmunta i Żurowskiego. W sprawie funduszu na wydatki wyborcze, odrzucono

dobrowolne opodatkowanie, uchwalono składki chętnych przez komitet miejscowy; z tych 10 procent odesłane być winny komitetowi centralnemu. Wystąpiono przeciw regulaminowi wyborczemu, jako nadającemu zbyt wielką władzę komitetowi centralnemu, zaś zbyt mały wpływ celom ogólnym. Po bardzo długiej i ciemnej dyskusji wybrano komisyję z dziewięciu członków, która przedłoży przysłanemu Kołu sejmowemu projekt regulaminu wyborczego. W sprawie wniosku zebrania przedwyborczego podhajeckiego żądającego porozumienia się z komitetem przedwyborczym ruskim na wniosek Badeniego Stanisława postanowiono: komitet wyborczy zwany ruski alias Rada ruska nie daje rękojmi dobrej wiary, ani okazuje chęci porozumienia się; zgromadzenie delegatów przyjmuje z radością do wiadomości propozycję podhajecką jako objaw do zgody i porozumienia narodowości w kraju, przekazuje ją komitetowi centralnemu do stosownego w ostatnim kierunku uwzględnienia. Dziś posiedzenie komitetu. Na porządku dziennym dobranie pięciu resztujących członków. Akcja wyborcza rozwinięta.

Wiedeń 19 lutego (tel. wł.). Wszelkie utrzymujące się dotąd pogłoski o kryzys parlamentarnej czy rządowej (gabinetowej) uważane tu są li tylko za wynik zgryźliwego usposobienia kilku pesymistów na prawicy. Mimo pewnych różnic w zapatrywaniach pojedynczych klubów większości na bieżące sprawy panuje tu w decydujących sferach silna nadzieja, że przewodzący prawicy uda się i teraz jak już tylokrotnie zażegnać grożącą burzę. Panuje tam przekonanie, że jak długo większość sama nie zechce abdykować, tak długo o zmianie systemu i ustąpieniu gabinetu ani mowy być nie może. Jedynie nowella szkolna budzi dzisiaj pewne obawy o utrzymanie sojuszu zjednoczonych dotąd klubów prawicy.

Wiedeń 19 lutego. Izba panów. Galerye przepężnione. Reinelt składa przyrzeczenie, Falkenhayn referuje o nowelli do ustawy szkolnej. Przeciw zapisani Hasner, br. Schmidt; za: kardynał Schwarzenberg, Toggenburg, Lew Thun, Zedtwic hr. Belcredi. Minister oświaty przypomina rozprawy nad wnioskiem Lienbachera. Rząd zastrzegł sobie inicjatywę. Dziesięcioletnie doświadczenie ustawy szkolnej było za krótkie. Rząd chciał czekać 15 lub 20 lat. Tymczasem kwestye te stały na porządku dziennym. Sprawa szkolna zrobiono polityczną i prawo-państwową. Wywołano niepokój podsuwając rządowi chęć przywrócenia dawnych klasztornych szkół. Dla tego rząd musiał przedłożyć przyspieszyć. Niema w nim wstecznych idei. Zasadnicze znaczenie ma tylko § 21 mówiący o półdziejowej nauce. W tym jednak względzie powinna rozstrzygnąć konieczność gospodarza a nie pedagogiczne życzenia. Austria może być zadowolniona ze swej szkoły, która zawiera bogate skarby dla państwa, rodziny i kościoła. Frekwencja szkolna podniosła się z 58% z 1870 r. na 87%. Liczba piśmiennych z 45% na 67%. Ustawodawstwo szkolne musi jednak postępować, musi zostawać w ciągłej styczności z obywatelskim społeczeństwem. Duch bojaźni bożej i miłości bliźniego, powinien szkoły napełniać, gdyż moment wychowawczy jest wyższy nad czyste naukowe względy. Minister omawia różnice obu przedłożyń i poleca niezmiennie przyjęcie drugiego.

Wiedeń 19 lutego. Posiedzenie Izby panów. Hausner utrzymuje, że ustawa szkolna była dobra, lecz nie dość wyzyskana. Szkoły miejskie podług nowego planu, nie odpowiadają swemu celowi. Mówca roztrząsa §. 21 i 48. Wyjątki od 8-letniej powinności szkolnej powinny być tylko rodzinom dozwolone, gminom powinno się dać pośredniczące stanowisko. Paragraf 48 zmienia art. 3 ustaw zasadniczych i wyznaniowych. Mówca cytuje słowa arcybiskupa Hohenwarta, który szkołę uważał za polityczny zakład, w którym wyznanie nie ma nic do czynienia. Wspólnosć wyznania pomiędzy uczniami i nauczycielem jest pożądana, ale postanowienia jak §. 48 nie mogą być skuteczne, jeżeli nie nastąpi zupełny zwrot do wyznaniowej szkoły. Jeżeli jednak ta zasada jest ważna, dlaczego podług §. 57 mają być od niej wykluczone Dalmacya, Galicja i Kraków (oklaski z lewicy).

Kardynał Schwarzenberg przypomina, że biskupi nie brali udziału w ustawodawstwie szkolnem, za to kilkakrotnie wyrażali przekonanie, że ustawy szkolne nie odpowiadają potrzebom chrześcijańskiej ludności. Biskupi widzą w nowelli poprawę i będą za nią głosować, ale zastrzegają się przeciw temu, jakoby ogół ustaw szkolnych uznawali. Zapatrywaniem chrześcijańskim odpowiada tylko wyznaniowa szkoła. Co do arcybiskupa Hohenwarta, to czasy się bardzo zmieniły. Oddawania przymusowego dozoru nad okręgami szkolnymi duchownym innym wyznaniom nikt pochwalić nie może (oklaski na prawicy).

Budapeszt 18 lutego (tel. wł.). Teatr w Aradzie stoi w płomieniach. Ogień bucha przez wszystkie okna. Straż ogniowa robi wszelkie wysiłki, aby pożar ugasić, ale napróżno. Fałudy, malarz teatralny i chórzysta, skończył z trzeciego piętra na rozstawione płótno. Odniósł lekkie skałeczenie.

Buda-Peszt 19 lutego. Szkody spowodowane pożarem teatru w Aradzie oceniają na 150.000 zlr.

Paryż 19 lutego. Grevy rozmawiał wczoraj kilkakrotnie z Ferrym. Unia republikańska uchwaliła rezolucję wyrażającą gotowość poparcia każdego gabinetu, który broni ustawą dozwolonej przeciw pretendentom użyje. Demokratyczna unia postanowiła nie składać oświadczenia przed utworzeniem gabinetu. Podług dziennika urzędowego Ferry obejmie tekę spraw zagranicznych. Martin Feuille spraw wewnętrznych, Waldeck Rousseau sprawiedliwości, Tirard skarbu, Thibaudin wojny, Raynal robót publicznych, Cochery poczty. „Temps“ wzywa Izbę do spokoju i umiarkowania. Ten sam dziennik donosi, że konferencja Dunajowa zaprotestowała przeciw zniesieniu przez Rumunię wolnych portów w Galaczu i Sulinie. Konferencja upoważniła milczącego pełnomocnika Bułgarii do porozumiewania się z nią za pośrednictwem Granvilla, chociaż protokół oznaczają Mussurusa baszę jako zastępcę Bułgarii.

Rzym 18 lutego. Podług doniesienia agencji Stefaniego, sąd w Tripolis skazał araba, który obraził pewnego Włocha, na miesięczne więzienie. Wiadomość o napadzie na dom włoskiego konsula była wymyślona.

Londyn 18 lutego (tel. wł.). Podług doniesienia z Cannes, stan zdrowia Gladstona nie pozwala mu jeszcze na powrót do Anglii.

Londyn 19 lutego. Żona sekretarza towarzystwa wielko-brytańskiej krajowej ligi robotniczej p. Byron, obwiniona przez Careya o przewiezienie noży użytych w morderstwie Jeniks-parku z Londynu do Dublina, została w Londynie wczoraj aresztowana.

Bajreuth 18 lutego (tel. wł.). Pogrzeb Wagnera odbył się przy wspaniałej pogodzie, podług programu oznaczonego przez Radę miejską. Z wielu domów powiewają żałobne chorągwie. Pani Cosima Wagner od 5 dni prawie nie jadła, stan jej budzi obawy. Ciało będzie złożone podług życzenia zmarłego w willi Wahnfried, każdy pociąg przywozi deputacje i uczestników pogrzebu. Przybyli już z Berlina hr. Wilhelm Bismark, Paweł Lindau i Niemann, z Lipska Angelo Neuman, z Pragi Hański, z Wiednia Dr. Standhartner, z Dreżna śpiewak Reichmann. Króla Ludwika będzie zastępował generał adjutant hr. Pappenheim.

Bayreuth 18 lutego. Żaden członek rodziny Wagnera nie brał udziału w pochodzie pogrzebowym. Do willi Wahnfried dopuszczono tylko około stu osobno zaproszonych osób. Dwunastu obywateli niosło trumnę do grobu, dzieci Wagnera trzymały sznurę całunu. Po poświęceniu trumny nastąpiło spuszczenie do grobu. Widok był wzruszający, kiedy obecni głośno łkając żegnali zmarłego.

Kair 19 lutego. Sąd wojenny w Aleksandrii skazał z 15 beduinów oskarżonych o zamordowanie profesora Palmera 5 na karę śmierci, z pozostałych jednego na piętnaście lat więzienia, jednego na dziesięć lat, czterech na pięć lat a jednego na lat 3. Współoskarżony gubernator złożony został ze swego urzędu i skazany nadto na rok więzienia. Prócz tego poszukuje sąd czterech jeszcze beduinów podejrzanym o współwinę i współudział w zamordowaniu Palmera.

Kursa telegraficzne z d. 19 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.
Renta papierowa austr. 78-20. Renta srebrna 78-60
Renta złota 96-70. 6% Węgierska 119-10. Losy z r. 1860 129-80. Akcje banku Austro-węgierskiego 828-.-. Akcje kredytowe 297-.-. Londyn 119-70
Dukat 5-64. Napoleondor 9-495. Lombardy 140-75
Losy z roku 1864 170-75. Akcje kolei Karola Ludw. 302-50. Akcje Lwow. Czerniow. 169-50. Akcje kolei węg. północno-wschodn. 163-50. Akcje Anglo-Banku 119-.-. 5% Oblig. ind. galicyjsk. 97-75. Losy prem. węgierskie 115-20. Akcje kolei Koszycko-Bogum. 145-50. Akcje kolei półn. zachod. austr. 204-75
6% Listy zast. hipoteczne 100-60. Marki 58-55. Ruble. papierowe 118-12. 4% Renta złota węgierska 87-65.
5% Austr. Renta pap. nowa 92-90. Akcje Siedmiogrodzkie 163-75.

Berlin, z d. 19 b. m. 1883, r.
Wiedeń 170-50. Banknoty 170-60. Warszawa 201-90
Ruble 202-55. 5% Listy Zast. Pol. 62-70. 4% Listy Likwid. 54-70. Akcje Kol. Kar. Ludw. 130-75. Akcje kredyt. 520-.-.
Usposobienie giełdy: lepsze.

Targ na zboże.

Kraków 17-go lutego. Pszenica czerwona od 8- zlr. do 9- zlr., pszenica biała od 7-50 zlr. do 9-50 zlr., pszenica żółta od 6- zlr. do 9- zlr., żyto od 6-50 zlr. do 6-80 zlr., jęczmień browarny 7-25 zlr. do 7-50 zlr., jęczmień na paszę od 6- zlr. do 6-75 zlr., owies od 6-25 zlr. do 7- zlr., groch od 8- zlr. do 10- zlr., kukurydza od 7- zlr. do 7-50 zlr., hreczka od 7- zlr. do 7-50 zlr., konieczyna czerwona od 75- zlr. do 80- zlr.

Wiedeń 17-go lutego. Pszenica za 100 kilogramów od 10-18 zlr. do 10-32 zlr., żyto od 7-68 zlr. do 7-75 zlr., jęczmień od — zlr. do — zlr., owies od 6-90 zlr. do 6-95 zlr., kukurydza od 6-78 zlr. do 6-97 zlr., okowita per 10,000 liter procent — zlr. do 31-50 zlr.

Emil Szwarc

Wydawca.

Jan Gadowski

Odpowiedzialny Redaktor.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych prospekt na tygodnik „Świat ilustrowany“.

A. Nowicki, Rynek gł. dom księżnej Jabłonowskiej.

1148 1

Zachęcony przez bardzo wielu z moich odbiorców, założyłem pod moim osobistym kierunkiem na wielką skalę fabrykę gotowej bielizny dla dam, męż-
czyzn i dzieci. Mogę więc ręczyć, za dobroć użytego materiału, jakoteż za sumienne wykonanie wszelkich zamówień wchodzących w zakres mego przedsiębiorstwa.
Aby Szanownej Publiczności ułatwić nabycie gotowej bielizny, ofiaruję kupowanie takiej pod tym warunkiem,
że każdy kupujący zapłaci jako zaliczkę 20% od summy wybranych towarów, a resztę należyłości pokryje w ro-
wnych wypłatach miesiecznych.
Przy tak łatwych i dogodnych do wypełnienia warunkach głównie na tem zależy, aby punktualność w wypłatach była ściśle przestrzegana, na-
czem się głównie przedsiębiorstwo moje opierać będzie.
Podobne interesu ułatwiające nabycie towarów z małą zaliczką, które już dawno w wielkim rozmiarze praktykowano za granicą, doprowadziły do zna-
cznych rezultatów. To zachęciło mnie do urządzenia podobnego zakładu w Krakowie i rozszerzenia go na całą Galicyę w tem przekonaniu, że Szan. Publi-
czność zechce korzystać z moich usług, i to nowe moje przedsięwzięcie poprze licznymi zamówieniami, bo tylko tym sposobem zobowiązy interes z korzyścią
przepraważonym być może.

Ważne a niepraktykowane dotychczas! PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA BIELIZNY A. NOWICKIEGO, W KRAKOWIE.

MIESZKANIE

składające się z 8 pokoi, 2 nyży, przedpokoju i oszklonej werandy wraz z kuchnią i mieszkaniem dla służby ze stajnią i wozownią do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Krupniczej 19, I. p.

1128 4?

Tomasz Mączka

Dr. wszech nauk lekarskich

po 6 letniej praktyce szpi- talnej ordynuje obecnie przy ulicy Floryańskiej pod L. 24, (pod trzema dzwonami) I-sze piętro, od 9—10 i od 2—4.

1110 3-3

Odpowiedź p. F. Chybie.

Nie mogę się powstrzymać, aby nie od-
powiedzieć na ins rat p. F. Chyby, umiesz-
czony w „Gazecie Krakowskiej“ Nr. 36 i 38.

Wiedząc, że każdy człowiek żyć musi, nie miałem zamiaru nikomu szkodzić, lecz postępowanie Pańskie zmusza mnie do tego kroku. Czy jeszcze Panu jest za mało, że Pan używasz firmy, do której nie masz upoważnienia i sprzedajesz Szan. Publiczności piwo pod taką nazwą, jakiego nie sprowadzasz: Pan sprzedajesz piwo ołomunieckie, pilzneńskie i okocimskie pod etykietą, która nosi nazwę „Depot J. Ripper“ To są rzeczy podlegające karze, nadto Pan odważasz się publikować, że sprowadzasz piwo wprost z Okocimia; raz jeszcze powtarzam, że to jest nieprawdą i że przez to Pan publiczność w błąd wprowadzasz.

Co się tyczy sprowadzania piwa przeze-
mnie z tutejszego browaru, to jest rzeczą
dozwolona tak dla mnie jak i dla każdego
z tem tylko zastrzeżeniem, aby je nie sprze-
dawać pod innym nazwiskiem, jakie mu
się rzeczywiście przynależy.

Co się odnosi do katolickiego wyznania
to zdaje się, że Pan bardzo mało masz
wyobrażenia o tem, ponieważ chrześcianin-
katolik nie podchodzi bliźniego a Pan sprze-
dajesz, czego sam nie posiadasz. To jest
rzecz, która prawdziwemu katolikowi wcale
nie przystoi.

Oświadczam, że nieufność Pańska do mnie
zupełnie mnie nie alteruje, owszem jest dla
mnie zaszczytem. Tysiące osób przynaj-
mniej uczciwość i moją żonę, pomimo
że żona i dzieci w aksamiły się nie ubie-
rają. Wreszcie trzymam się zasady: „Czyń
dobrze, a nie obawiaj się nikogo.“

Właśnie odebrałem zawiadomienie, że
p. J. Götze z Okocimia dał p. F. Chybie
surowy nakaz do zdjęcia firmy „piwa oko-
cimskiego“ i takichże etykiet.

W końcu nadmieniam, że więcej na po-
lemikę p. F. Chyby odpowiadać nie będę,
lecz zwrócę się na drogę sądową.

1139 2-3

J. Ripper.

1575 • FABRYKA ŻAŁOŻONA W ROKU • 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWÓRNI DOSTAWCY. KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWÓRNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

W PARYŻU: BOULEV. HAUSMANN 32. W BRUKSELI: RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN: GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZIŁYMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE
WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

RESTAURACYA Pożądana wiadomość dla dobrych i oszczędnych gospodyń!

wraz 1106 8-12

z prawem wyszynku trunków w ogrodzie Teatru letniego jest od pierwszego kwietnia 1883 r. na całe lato do wydzierżawienia. Bliższych warunków udzieli wła-
ściciel teje realności przy ulicy Lubicz 1. 17, w Krakowie.

Wiadomo, że wszelkie surogaty, mające zastąpić żug z popiołu, tyle potrzebny do prania bielizny, są nader szkodliwi i po-
wodują dziury w płótnie. Popiołu zaś w Krakowie dostać nie można. Jeśli więc Szanowne Panie życzą sobie mieć popiół doskonały, przesiany, czysty i śliczny, mogą go dostarczyć i proszę dysponować kartami korespondencyjnymi wprost do mnie pod adresem: A. Sozański w Samborze (Gali-
cya). Wobstalnukach raczą Panie wyrazić ża-
daną ilość popiołu (najmniej 5 kilogramów) i czytelnie napisany swój adres umieścić.
1140 1-2

Tylko prawdziwe z tą marką ochronną
Huste-Nicht
NIE KASZLAJ!

Wyciąg słodowy z ziół miodu-
kowych i Karmelki*)
L. H. PIETSCH & Comp.
w Wrocławiu.

Licznymi listami dziękczynnymi uznane,
wypróbowane i najlepsze środki diet-
etyczne w kaszlu, kokuksu, katarze,
chrypce, zaflegnieniu, cierpieniach
szyi i piersi poczynają od kataru zwy-
kiego aż do suchoty. — Zwracamy na
to uwagę! — Oprócz licznych zaświad-
czeń posiadamy także pismo dziek-
czynne Jego Wysokości niemieckiego
kancelarza króla Bismarcka.
) Flaska wyciągu 80 c., 1-60 i 2 zbr.
Woreczek Karmelki 25 i 40 c. — Do-
stać można w Krakowie: u E. Stokmara,
apt. pod Słońcem; Sobierogę apt. pod
pod Słońcem; A. Marhefke; apt. pod
Lwem; Wierzbickiego, apt. pod Gwiazdą,
indziej we wszystkich aptekach w Ga-
licyi. — 909 6-

ODPOWIEDZ panu J. Ripperowi

Skład Piwa ul. Sławkowska l. 22
na umieszczoną uwagę w „Gazecie Kra-
kowskiej“ Nr. 24, 26, 29.

Przyznaje, że biorę piwo z browaru J.
Götza na Piasku, jednak tylko na żąda-
nie P. T. Publiczności i sprzedaję za niż-
szą cenę. Pan J. Ripper sam bierze pi-
wo z browaru na Piasku, co wykazują
książki rachunkowe. Od 3-go do 6-go
lutego tenże kupił 5 wiader, każdy domy-
ślić się może, że to nie dla siebie.

Od p. Rippera piwa okocimskiego nie-
biorę dlatego, że nie mam do niego za-
ufania, i nie jestem bynajmniej do tego zmu-
szony, przeto sprowadzam piwo wprost
od Pana Jana Götza z Okocimia.

Wyjaśniwszy całą sprawę P. T. Publi-
czności, donoszę zarazem, że mam na składzie
i utrzymuję Piwo marcowe okocimskie
wystałe. Piwo marcowe eksportowe Ten-
ożyńskie. Bok okocimski w butelkach —
przy ul. św. Jana Nr. 5, w domu własnym.

Proszę P. T. Publiczność o stałą życzli-
wość i zaufanie. 1130 3-3

Z uszanowaniem

F. Chyba

prawdziwy katolik.

OSOBA

obznajmiona praktycznie w gospodar-
stwie wiejskiem także ogrodowem nie-
co i polnem, w ogólnem zatrudnie-
niu i porządku domowym; kuchnią,
pieczywem, przyrządzaniem konfitur,
szyciem i t. p., mająca dobre wycho-
wanie i znalezienie się, rzadna i pra-
cowita, umiejąca się do wszystkiego
zastosować wypełniając gorliwie i su-
miennie podjęte obowiązki — poszu-
kuje zaraz umieszczenia, jako
gospodyni, albo też do opieki nad
dziećmi w braku matki.

Łaskawe zgłoszenia franco pod
lit.: S. E. B. poste restante Kraków;
można także powziąć bliższą wiado-
mość u właściciela domu Nr. 23,
ulica Pędzichów. 1126 3-3

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 19 Lutego.

Ruble pap. za 100 rs. 117 50 119 —
Marki niem. za 100 marek 57 75 59 —
Franki za 100 fr. 46 50 47 75
Półimperyal ros. 9 60 9 80
Dukat węg. 5 55 5 75
Rubel srebrny obrączkowy 1 50 1 70
Srebrne kupony płatne za 100 zlr. . 99 — 100 —

Listy zastawne i obligacje.

Obligacje indemn. galic. za 100 zlr. . 97 — 99 —
4% L. zast. T. kred. ziem. 100 zlr. . 89 — 91 50
4% „ „ „ 100 zlr. . 86 — 87 —
5% „ „ „ 100 zlr. . 97 — 99 —
6% L. hip. 100 zlr. 100 25 102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 zlr. . 100 50 102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotu 100 zlr. . 97 — 99 —
6% L. włościan. z dywid. 100 zlr. . 100 — 102 —
5% „ „ 100 zlr. 92 — 94 —
5 1/2% Z. kred. Krak. 36 lat zwr. . 98 — 100 —
6% „ „ 36 lat zwr. 100 — 102 —
7% „ „ 18 lat zwr. 100 — 103 —
6% „ „ 20 lat zwr. 102 — 105 —
Akcyje kolei Karola Ludwika 210 zlr. . 301 — 305 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 zlr. . 168 — 171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 zlr. . 300 — 305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 zlr. . — — —
Losy m. Krakowa 20 zlr. 18 — 19 50
„ m. Stanisławowa 20 zlr. 25 — 28 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli . 98 25 99 75
5% L. likwid. „ 100 rubli 86 — 88 —

Wiedeń, dnia 16 Lutego.

Obligacje państwa.

4 1/2% Renta pap. 100 zlr. 78 25 78 40
4 1/2% „ srebrna 100 zlr. 78 30 78 45
4% „ złota 100 zlr. 78 55 78 70
5% „ pap. 100 zlr. 78 55 78 70
4% „ złota węgierska 100 zlr. . . 87 65 87 80
5% „ papierowa 100 zlr. 96 85 97 05
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod. . . 93 — 93 15

Akcyje bankowe.

Anglo-aust. 120 zlr. . 118 — 118 25
Boden-Credit 200 „ 212 50 213 50
Kredyt dla h. i. p. 140 „ 293 50 293 75
Kredyt węg. 200 „ 293 — 293 50
Nizszo-Austr. 500 „ 370 — 375 —
Hypoteczne galic. 200 „ — — —
Austro-węgierskie 500 „ 327 — 329 —
Unionbank 100 „ 115 — 115 25
Verkehrsbank 140 „ 145 50 146 —
Bankverein 100 „ 109 75 110 25
Länderbank 200 „ — — —

Akcyje kolei.

Albrechta 200 zlr. . — — —
Alföldzkie 200 „ 169 50 170 —
Elbiety 210 „ 210 — 210 50
Ferdynanda półn. 1000 „ 2720 2725
Franc. Józefa 200 „ 193 75 194 25
Morawsko-Szlaska 200 „ 23 — 24 —

Lwowsko-zerniow. 200 „ 169 — 169 50
Aust. półn.-zachod. 200 „ 204 75 205 —
Południow. 200 „ 141 — 141 25
Tramwaj 200 „ 220 — 220 70
Węg.-gal. 200 „ 161 25 161 75
Węg. półn.-wschod. 200 „ 163 25 163 50
Węg. zachod. 200 „ 165 50 166 —

Listy zastawne.

5% Bodencredit 100 zlr. . — — —
5% „ 33 lat 100 „ — — —
5% Austro-węgierskie 100 50 101 65

Obligacje pierwszeństwa.

Albrechta 300 zlr. sr. za 100 93 50 93 80
Alföldzkie 200 „ 94 60 94 80
Gratzkofach. 150 „ 98 50 99 —
Elbiety 100 — 100 25
„ 1870 200 „ 98 80 99 —
„ 1872 200 „ 98 75 —
„ 1873 200 „ 100 20 100 80
Ferd. półn. 105 40 105 80
„ 1872 300 zlr. sr. za 100 105 50 106 —
„ 1876 100 zlr. sr. 105 50 106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 zlr. sr. za 100 95 50 95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ 93 50 93 75
„ 1867 300 „ 97 50 98 50
„ 1868 300 „ 92 50 93 —
„ 1872 300 „ 90 75 91 —
Rudolfa 300 „ 98 75 99 —
„ 1869 300 „ 98 50 98 75
„ 1872 300 „ 98 50 98 75
Siedmiogrodzkie 200 „ 91 40 91 60

Papiery loteryjne.

3% Bodencredit 100 zlr. . 98 — 98 50
4% Cisańskie 100 „ 109 60 110 —
3% Serbskie 100 fr. 32 50 33 —
3% Turckie 400 „ 25 60 26 —
5% Reg. Dunaju 100 zlr. 115 — 116 —
4% Zegluga Dunaju 100 „ 108 25 108 75
4% Tryest 100 „ 127 — 127 60
4% Tryest 50 „ — — —
4% 1854 Losy 250 „ 118 50 119 30
4% 1860 Losy 500 „ 129 80 130 80
4% 1860 Losy 100 „ 137 60 138 50
Losy 1864 100 „ 171 — 171 50
Losy czerwonego Krzyża węg. . . 6 25 6 50
Węgierskie 100 „ 115 50 116 —
M. Wiednia 100 „ 125 50 126 25
Kredytowe 100 „ 170 75 171 25
Klary 40 „ 37 75 38 25
M. Insbruku 20 „ 21 75 22 25
Keglewicz 10 „ 20 — 20 50
M. Krakowa 20 „ 18 60 19 —
M. Lublany 20 „ 23 50 24 —
M. Budy 40 „ 38 50 39 25
Palfy 40 „ 36 25 36 75
Czerwonego Krzyża 10 „ 12 25 12 75
Rudolfa 10 „ 20 30 20 50
Salm 40 „ 54 — 54 50
M. Salzburgu 20 „ 22 50 23 —
St. Genois 40 „ 45 — 45 50
M. Stanisławowa 20 „ 25 50 26 50
Waldstein 20 „ 27 50 28 20
Windisgrätz 20 „ 36 50 37 25
Losy użytkowe * Bodencredit . 30 — 31 —